

Stefan Świszczowski

Mury miejskie Krakowa

Ochrona Zabytków 8/3 (30), 161-177

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 141. Widok murów miejskich Krakowa między bramami Szewską i Wiślną. Fragment miedziorytu C. Fischera de Jonge i Mateusza Meriana, wykonanego ok. 1618 r.

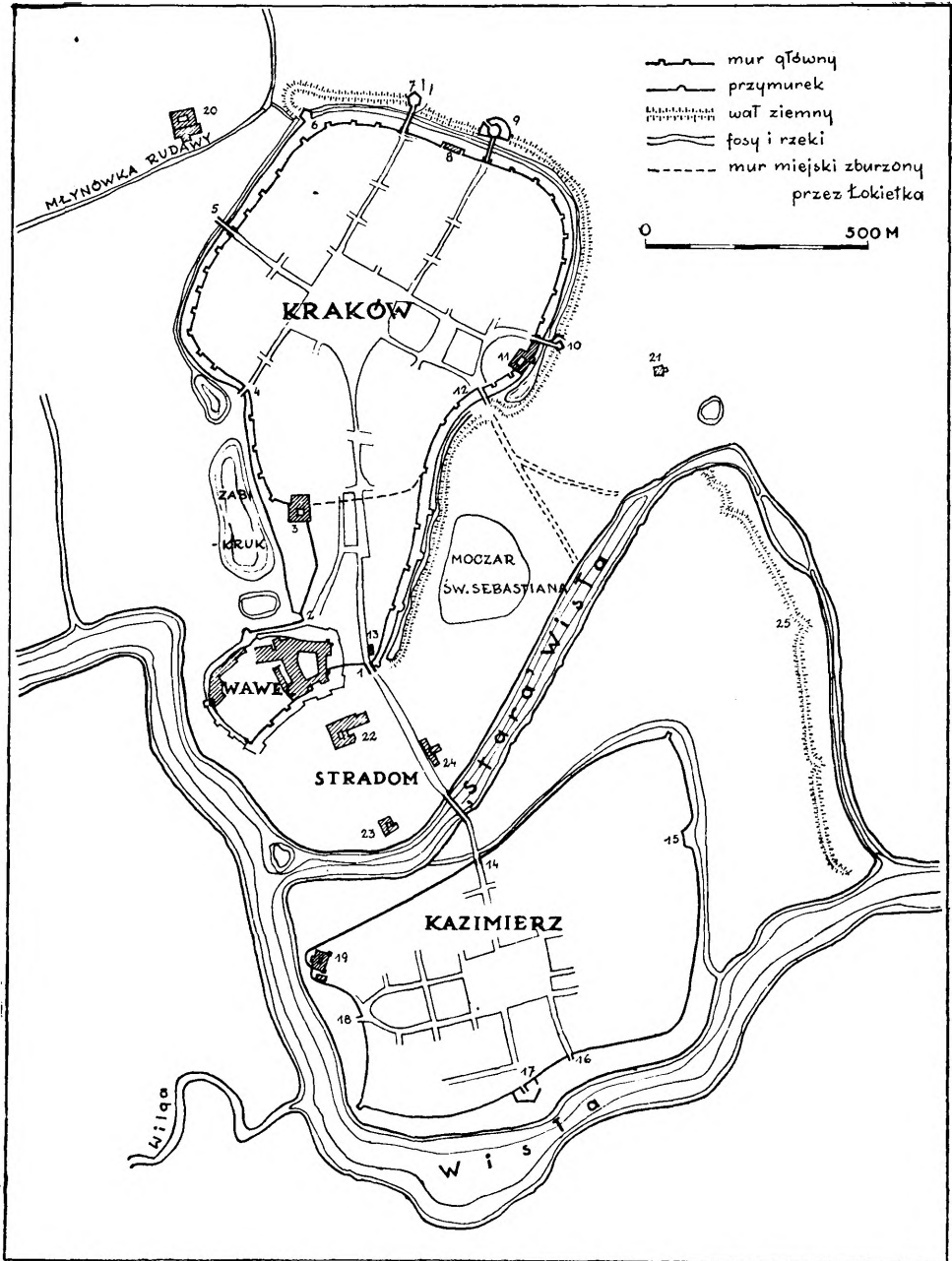
MURY MIEJSKIE KRAKOWA

STEFAN ŚWISZCZOWSKI

Wiek XIII-ty zaznaczył się w dziejach Polski potężnymi i wyjątkowo ni-szczącymi wojnami. Historia ich jest ogólnie znana. Wystarczy tu przypomnieć, że Kraków został spalony w 1241 r. po raz pierwszy, a w 1260 r. po raz drugi przez Mongołów, po czym piętnaście lat później, t. j. w 1285 r. przez Konrada II Mazowieckiego. Poza tym kilkakrotnie był zdobywany w walkach między ksią-żętami dzielnicowymi.

Bolesław Wstydlivy lokuje miasto na prawie magdeburskim w 1257 r., jednak w przywileju nie ma wzmianki o tak zasadniczej dla mieszczan sprawie, jak mury obronne, jedyny wówczas środek zabezpieczenia życia i mienia. Feuda-łowie nie mają zaufania do obcych w znacznej części kolonistów, zresztą, jak okazały wypadki buntu za czasów Łokietka, słusznie.

Spalenie miasta w 1285 r. jest jednak ostatnie w historii Krakowa. Przywi-lej Leszka Czarne-go, wydany w tym samym roku, zezwala mieszczanom na budowę murów obronnych. We własnym interesie, niewątpliwie przy pomocy Leszka, podjęli ją mieszczanie, a o szybkim wykonaniu w pierwszej fazie świad-czy fakt, że już dwa lata później odparł Kraków zwycięsko nowy najazd ta-tarski, pomimo że sam książę nie wierząc w siłę nowych fortyfikacji nie podjął żadnej walki i uciekł na Węgry.



Ryc. 142. Założenia obronne Krakowa i Kazimierza w końcu XVII w. według planów szwedzkiego i Kollątajowskiego. 1. Brama Grodzka, 2. Brama Poboczna, 3. Klasztor św. Michała, 4. Brama Wiślna, 5. Brama Szewska, 6. Beluard przy koście. Reformatów, 7. Brama Sławkowska, 8. Arsenał miejski, 9. Barbakan bramy Floriańskiej, 10. Brama Mikołajska, 11. Klasztor na Gródku, 12. Brama Nowa, 13. Arsenał królewski, 14. Brama Gliniana, 15. Prawdopodobnie miejsce bramy Bydłęcej, 16. Brama Bocheńska, 17. Brama Wielicka, 18. Brama Skawińska, 19. Skalka, 20. Klasztor Karmelitów, 21. Kości. św. Mikołaja, 22. Klaszt. Bernardynów, 23. Klaszt. św. Agnieszki, 24. Klaszt. św. Jadwigi, 25. Szańce nad starą Wisłą, Opr. St. Swiszcowski.



Ryc. 143. Mury Kazimierza. Fragment miedziorytu Hoefnagla z 1617 r.; I — Brama Bocheńska, K -- Brama Wielicka, L — Brama Skawińska.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jeszcze w XIII-tym wieku wykonano wały ziemne i fosy, do których doprowadzono wody Rudawy. Ogromne prace związane z całym systemem jazów i młynów, wykończone zostały w pierwszej ćwierci XIV-go wieku pod kierunkiem młynarza królewskiego Gerlaka.

Budowa muru, wału i fos na obwodzie miasta, mierzącym ok. 4,5 km, była bardzo poważnym przedsięwzięciem i w ówczesnych warunkach bez wątpienia rozciągnęła się na dłuższy okres czasu, nawet przy największym pośpiechu; pośpiech zaś był konieczny, gdyż położenie miasta niezbyt ułatwiało obronę. Cała północna strona była łatwo dostępna, od wschodu i zachodu broniły miasta niewielkie skarpy terenowe, małe rzeczki i bagna, wysychające w lecie a zamarzające zimą. Dobre zabezpieczenie istniało tylko od południa i południowego wschodu, gdyż obronę dawał Wawel i Okół św. Andrzeja niepołączony wówczas z miastem, oraz stawy i bagniska „Zabikruka“. Od północy powstały więc najmocniejsze, do dziś częściowo zachowane fortyfikacje.

Większa część fortyfikacji była w XIII w. drewniana, być może jednak już w pierwszej fazie robót wymurowano bramy. Pierwszą wiadomość o nich posiadamy z 1289 r., a mianowicie o bramie Rzeźniczej, przez którą mieszczanie wpuścili wojska Henryka Probusa¹. Niestety nie zachowały się księgi miejskie z XIII-go wieku; w najstarszych z XIV-go wieku mamy wiadomość: o bramie św. Floriana² z 1307 r., Sławkowskiej³ z 1311 r., Mikołajskiej⁴ z 1312 r., Szew-

¹ E. Długopolski, Bunt wójta Alberta, „Rocznik Krak.“, t. VII, str. 139

² Najst. Księgi M. Krakowa cz. I, nr 47.

³ Tamże, cz. I, nr 218.

⁴ E. Długopolski, op. cit., s. 150.

skiej¹ z 1313 r., Wiślnej² z 1314 r. Daty te dowodzą, że z początkiem XIV-go wieku, a więc około 20 lat od rozpoczęcia budowy, główny pierścień murów i fos był już ukończony. Świadczą o tym także niektóre fakty, wymieniane przez kronikarzy burzliwego okresu początków panowania Władysława Łokietka. Z tych czasów zachowały się dwa zabytki, a mianowicie dolna część bramy Floriańskiej i brama na Gródku. Obie są dziś zaledwie fragmentami pierwotnego założenia, niemniej uzupełniając się wzajemnie pozwalają na dokonanie przybliżonej rekonstrukcji początkowego ich stanu.

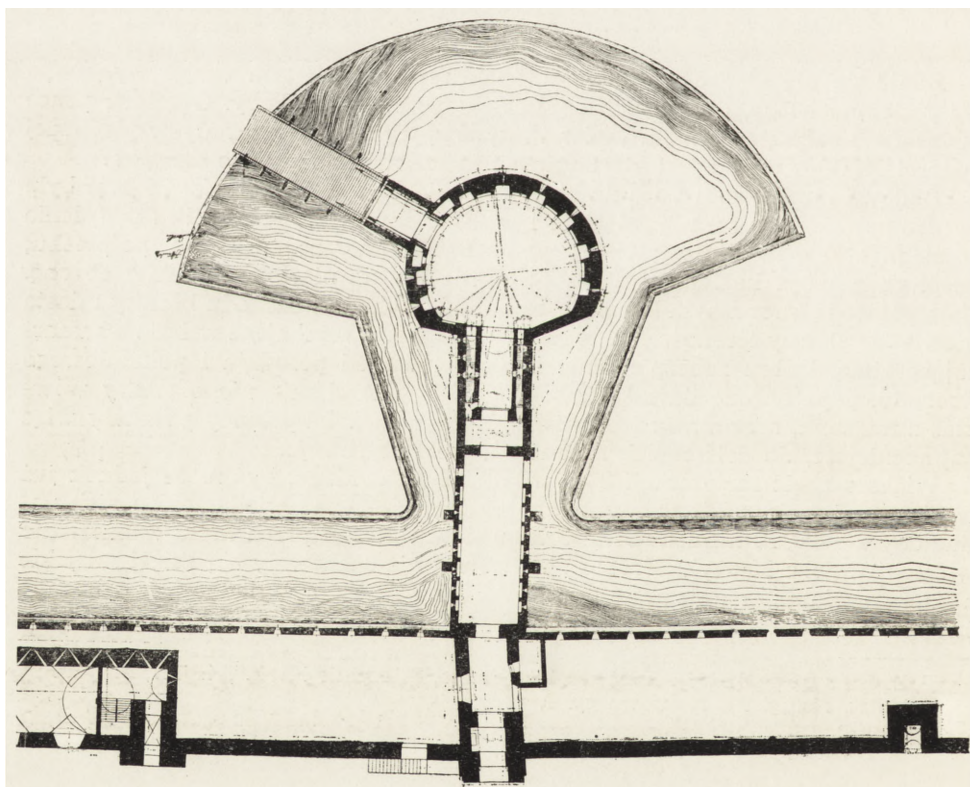
Brama na Gródku jest właściwie portalem szyi (zwanej w dawnym języku wycieczką, łac. *propugnaculum*) właściwej bramy, która została zburzona w XVII-tym wieku. Położenie w przedłużeniu dawnej ul. Rzeźniczej, obecnie zwanej Mikołajską, pozwala na ustalenie, że była to pierwotna wspomniana już brama Rzeźnicza, która w 1312 r. weszła w skład zameczku, założonego przez Władysława Opolczyka, a wykończonego przez Łokietka. Zameczek ten, którego obrys zachował się w zaokrągleniu wylotów ulic Mikołajskiej i św. Krzyża, istniał jako obiekt wojskowy nie więcej niż 30 lat, a ostatnie pozostałe po nim budynki zlikwidowano przy budowie klasztoru dominikanek w 1632 r.³

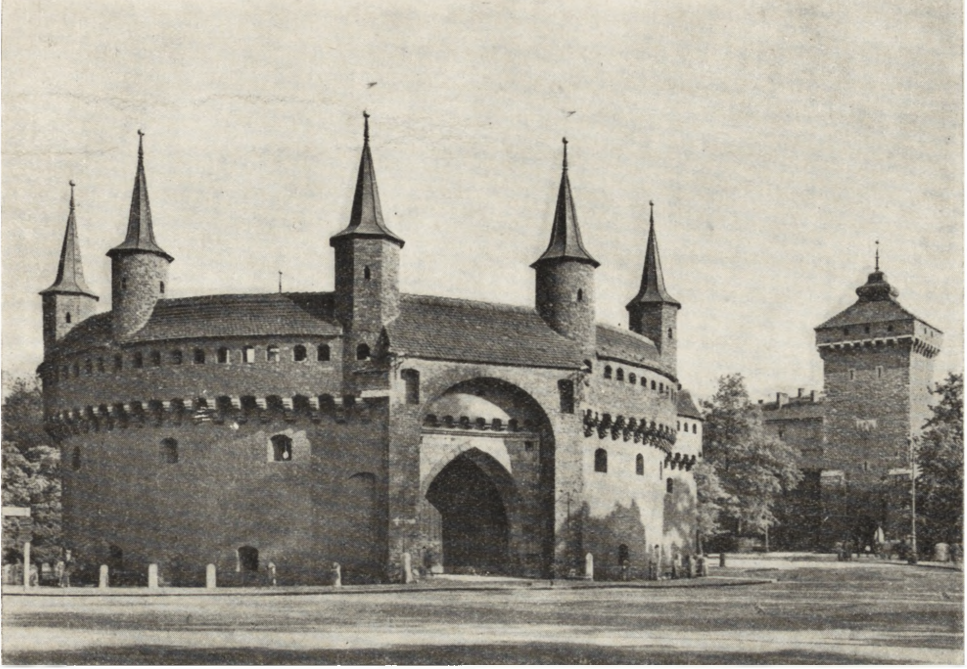
¹ N. K. M. K., cz. I, nr 282.

² Tamże, nr 313.

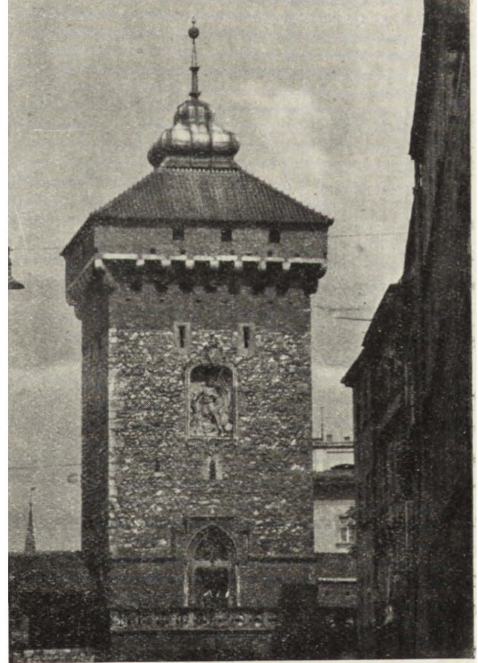
³ S. Świszczowski, Gródek i mury miejskie między Gródkiem i Wawelem, *Rocznik Krak.*, t. XXXII.

Ryc. 144. Mury miejskie między basztami Stolarską a Pasamoników. Rekonstrukcja Z. Hendla i K. Szpondrowskiego.





Ryc. 145—147. Barbakan i baszta Bramy Floriańskiej.

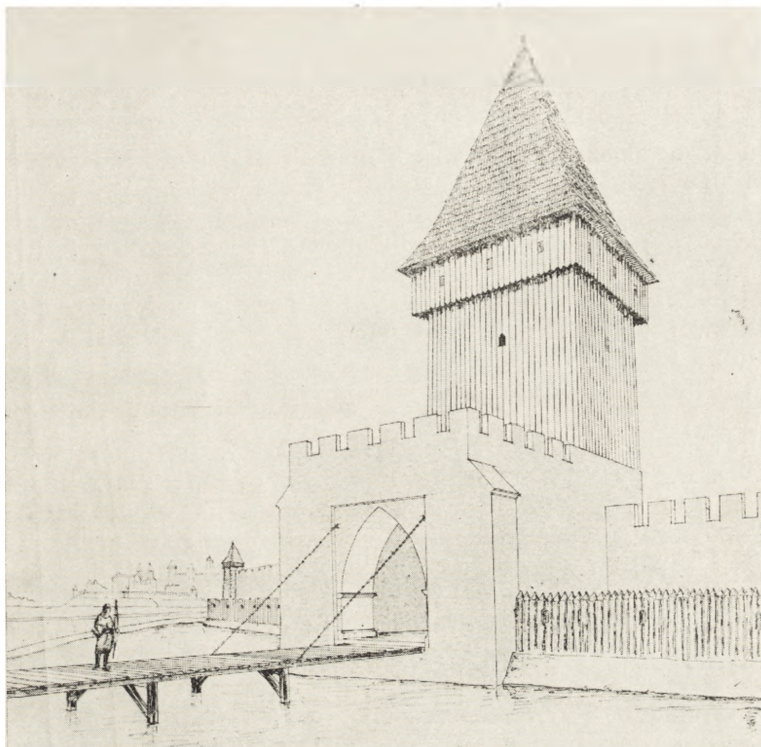




Ryc. 148. Brama na Gródce po przeprowadzeniu robót konserwatorskich w r. 1947. Opr. St. Swiszcowski.

Z pierwotnej bramy Floriańskiej zachowała się do naszych czasów tylko dolna jej część, wysokości około 5 m, wykonana, podobnie jak brama Gródka, z łamanego wapienia z piaskowcowymi narożnikami i prowadnicami brony, oraz z tegoż kamienia wykonanym skromnym portalem, na którym widać ślady profilowania ciosów u podstawy łuku. W 1422 r. wykonano część kamienną wieży nad bramą, a ceglane zwieńczenie i hurdyce w końcu XV-go wieku.

Opierając się na zachowanych resztach obu bram, można stwierdzić, że pierwotna brama krakowska składała się z właściwej bramy kwadratowej w rzucie, o murach grubości 2,70—2,90 m, tj. około 4,5 łokcia krak., zamykanej broną, oraz prostokątnej szyi zamykanej mostem zwodzonym. Zapewne nad właściwą bramą wznosiła się konieczna dla obrony drewniana baszta. Z bramy lub szyi prowadziło wejście do międzymurza, zwanego parkiem. Inne bramy były, sądząc według znanego miedziorytu Fischera i Meriana z 1620 r. i przekazów ikonograficznych z XVIII—XIX w. analogiczne. Wszystkie jednak uległy daleko idącemu przeróbkom, zmieniając zasadniczo pierwotny swój wygląd. Typ bramy, składającej się z prostokątnej lub kwadratowej szyi broniącej mostu zwodzonego i baszty, w której znajdowała się brona spuszczana na pro-



Ryc. 149. Brama na Gródku. Odtworzenie rysunkowe przypuszczalnego pierwotnego wyglądu. Opr. St. Swiszcowski.

wadnicach kamiennych, był powszechnie stosowany w tym czasie zarówno we Francji jak i w Niemczech, jednak obok różnych bardziej skomplikowanych form obronnych. U nas przyjął się i był stosowany przez cały XIV wiek.

Mur główny pomiędzy bramami miał grubości 4 łokcie, tj. 2,40 m, zwieńczony zaś był krenelażem. Mur dolny, zwany przymurkiem, ograniczający „park“, był zapewne pierwotnie zwykłym przedpiersiem drewnianym, wzniesionym na skraju fosy. Obronę głównego muru wzmacniały baszty, początkowo dość niskie, kwadratowe w rzucie. Żadna z nich nie zachowała się do dzisiaj, a znamy je tylko z rysunków i akwarel, powstałych około 1809 r.

Pierwotnie Kraków posiadał 6 bram, a mianowicie Rzeźniczą, Floriańską, Sławkowską, Szewską, Wiślną i Grodzką. Już w samym początku XIV-go wieku, po buncie wójta Alberta, została zburzona pierwotna brama Grodzka razem z długim ciągiem murów wzdłuż ul. Poselskiej, a przez budowę Gródka odciął Łokietek od miasta bramą Rzeźniczą i wznosił w 1312 r. u wylotu przesuniętej ul. Mikołajskiej nową bramę, zwaną Mikołajską z dość wysoką wieżą. W 1395 r. powstaje u wylotu ul. Siennej brama Nowa. Przy ul. św. Anny była także, notowana już w 1367 r. bramka Żydowska¹; jakiś czas istniała również brama Poboczna pod Wawelem oraz brama Biskupia przy ul. Franciszkańskiej.

¹ Scab. Crac., nr 153.

Po przyłączeniu „nowego miasta na Okolu“ powstają również i mury wiążące Wawel z dawnym miastem. Wykonane tak jak wcześniejsze mury z dzikiego kamienia nie odróżniały się od nich niczym, choć wykończenie ich w konstrukcji murowanej datuje się dopiero na koniec XIV-go wieku.

Od czasów Łokietka Wawel stał się głównym ośrodkiem obronnym Krakowa i dlatego należałoby mówiąc o murach krakowskich, wymienić go na pierwszym miejscu, jednak tak obszerny temat wymagałby specjalnego studium.

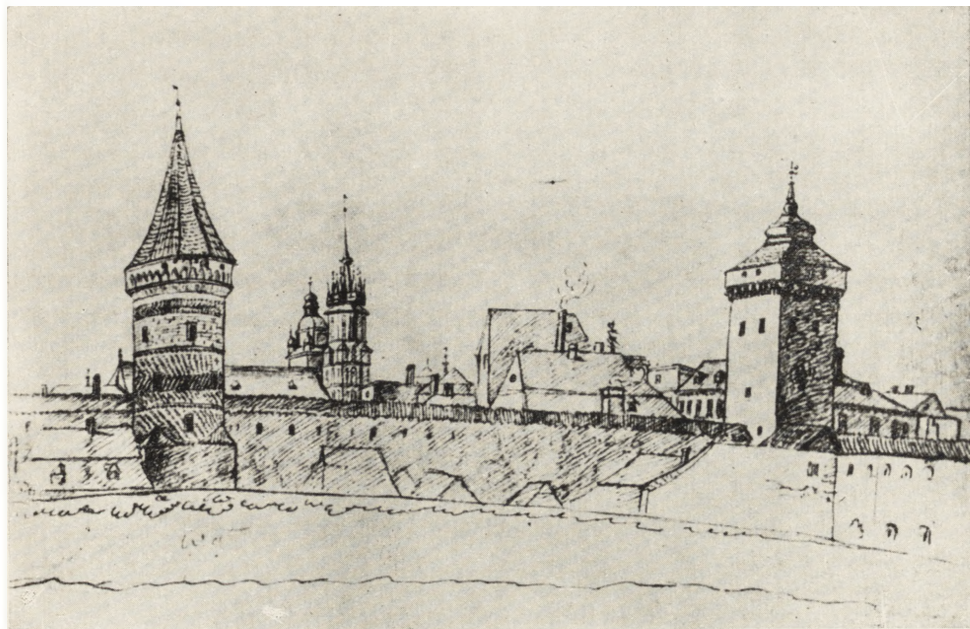
Szybki rozwój Krakowa, który ze stolicy XIII-wiecznego księstwa krakowsko-sandomierskiego urósł w końcu XIV-go wieku na główne miasto jednego z europejskich mocarstw, spowodował daleko idącą modernizację jego fortyfikacji. Rozwój artylerii nakazał zmianę kształtu baszt. XIV-wieczne wieże budowano na rzucie kwadratowym, natomiast późniejsze tylko u dołu zachowują ten plan, być może zresztą jako pozostałość starej budowy, a wyższe kondygnacje otrzymują rzut pół-okrągły lub wieloboczny. Takie są trzy, o wytwornej architekturze, do dziś zachowane baszty: Pasamoników, Stolarska i Ciesielska. Na wysokim fundamencie z dzikiego kamienia wznoszą się substrukcje ceglane z układem cegieł wzbogaconym konsekwentnie przeprowadzonymi wzorami układanymi z główek zendrowanych, na najwyższej zaś kondygnacji zdobione kamiennie-ceglanymi hurdycjami. Wszystkie szczegóły architektoniczne, jak strzelnice i wsporniki hurdycji, a także przeważnie narożniki wykonano ówczesnym krakowskim zwyczajem z ciosu wapiennego.

Konstrukcja każdej z baszt nie jest skomplikowana. W przyziemiu mieści się od strony miasta wielki sklepiony otwór bramy, niewątpliwie dla ułatwienia dostawy amunicji czy armat, które wprost z wozów można było windować na piętra. Tylko przyziom wieży jest zamknięty sklepieniem, wszystkie inne stropy były drewniane. Nie wiadomo, czy poddasze nie było zasklepione stożkową kapą jak w wieży zamku w Rawie, lub w baszcie koło barbakanu warszawskiego.

Mur zewnętrzny wież ma grubość 2,40—3,15 m, wewnętrzny, tj. od strony miasta około 0,60 m. Właściwą kondygnacją obronną jest dopiero 1 piętro dostępne z oblanków¹. Baszty Pasamoników i Stolarska, symetrycznie ustawione po obu stronach bramy Floriańskiej, są podobne do siebie, zwłaszcza od strony Barbakanu, różnią się jednak wieloma szczegółami. Obie mają pięknie wykształcone murowane hurdycje, nakryte stromym dachem w kształcie ściętego z jednej strony stożka. Rzut ich przedstawia się jako prostokąt, którego dwa boki przyokrąglono pełnym łukiem. Trzecia zachowana baszta Ciesielska jest zasadniczo różna od poprzednich. Aż do 2 piętra zachowuje w planie rzut prostokąta, górą zaś stanowi sześciobok, będący raczej ściętym ośmiobokiem. Hurdycji brakuje — nie wiadomo, czy w ogóle kiedyś zostały wymurowane i jak wyglądało pierwotne zwieńczenie wieży. Ta sama wątpliwość ogarnia nas co do innych baszt, zbudowanych w różnych epokach, znanych nam tylko z ikonografii. Dokładnej daty powstania baszt nie znamy. Ciesielska powstała, sądząc po szczegółach jej architektury, w pierwszej połowie, pozostałe dwie w końcu XV-go wieku.

Baszty rozstawione były w odległości 40—60 m od siebie. Łączącą je kurtynę stanowił główny mur obronny, zbudowany z dzikiego warstwowanego kamienia, zwieńczony krenelażem, którego zęby widać jeszcze w wielu miejs-

¹ Stosując staropolską nazwę „oblanki“, używaną do dziś na oznaczenie analogicznych konstrukcji, np. sobót przy kościołach w okolicach Oświęcimia.



Ryc. 150. Baszty Pasamoników i Floriańska ok. 1818 r. — rysunek piórkciem J. Brodowskiego.

cach. Niejedno oblężenie wyłamało szczyby łatane różnego rodzaju cegłą. W końcu XV-go i w XVI-tym wieku zamieniono krenelaż na rząd strzelnic naprzemian kluczowych i prostokątnych, oraz rozpoczęto budowę drewnianych oblanków, czyli daszku na słupach drewnianych nad murem. Autentyczna forma takiego ganku zachowała się na murach za kościołem św. Andrzeja, oblanki zaś koło baszty Pasamoników przebudowano w końcu XIX-go wieku wzorując się częściowo na analogicznych konstrukcjach niemieckich.

W 1850 r. architekt Kremer wykonał otwarty krużganek neo-gotycki przy bramie Floriańskiej oraz okrągłe schodki na wieżę. W latach powojennych na zarządzenie konserwatora wojewódzkiego rozpoczęto likwidować te wątpliwe upiększenia i odbudowano oblanki między wieżą bramy Floriańskiej i basztą Stolarską.

Przestrzeń kurtyny między basztami Stolarską i Ciesielską zajmuje arsenał, budynek wzniesiony również na przełomie XV i XVI-tego wieku. Ściśle połączony z murami stanowił dodatkowe ich wzmocnienie. Pierwotnie była tu ludwisarnia. Posiada dwie kondygnacje strzelnic, wymurowanych wyłącznie dla skośnego obstrzału. Dojazd do wnętrza prowadził przez basztę Stolarską, druga zaś brama wiodła w międzymurze. Arsenał był kilkakrotnie przebudowany, po raz pierwszy w 1565 r. przez Gabriela Słońskiego, wybitnego architekta, który zamknął wyższą kondygnację strzelnic i wykonał sklepienie kolebkowo-lunetowe ogromnej sali parterowej. Dalszej przebudowy dokonano w 1626 r. Ze względów militarnych dach musiał być pograżony, ze strzelnicami w attyce, jak zwykle przy zamkach. Dawnego wyglądu budynku nie znamy, gdyż cała ta część murów na sztychu Meriana jest potraktowana druzgędnie. Na rysunkach z początku XIX-go wieku widzimy dach łamany kra-



Ryc. 151. Baszta Ciesielska.

kowski, który utrzymał się aż do ostatniej przebudowy w 1878 r. Podzielono wtedy wielką salę arsenału ściankami na kilka wewnątrz magazynowych, a na górze wystawiono piętro mieszczące część biblioteki Muzeum Czartoryskich.

Przez XV-ty i XVI wiek rozbudowywano mur zewnętrzny, zwany przy-murkiem, fosy i urządzenia obronne związane z nimi. Rosnąca siła artyleryjskiego ognia i postęp techniki oblężniczej nakazywał położenie coraz to większego nacisku na umocnienie przedpola fortyfikacjami niezbyt wysokimi, a pozwalającymi na obstrzał nie tylko od frontu, lecz także z boków. Wysoki mur z basztami staje się stopniowo anachronizmem, za to coraz większą rolę zaczynają odgrywać bełuardy i barbakany. Niemniej jeszcze w XVII-tym wieku buduje się nowe baszty.

Budowlą odpowiadającą najwyższym osiągnięciom XV-wiecznej architektury wojskowej, a zarazem piękną w formie jest barbakan bramy Floriańskiej, zbudowany około 1498 r. Nie może się z nim równać ani nowo zrekonstruowany w Warszawie, ani też, niestety silnie zrujnowany, barbakan zamku Ten-czyna. Znacznie mniejsze są także analogiczne założenia Zgorzelca i Carcas-sonne.



Ryc. 152. Baszta Stolarzy.

Otaczała go obszerna fosa, szerokości ponad 20 m, na której założono podwójny most zwodzony. Wróg, po przedarciu się przez te mosty, napotykał na sześć innych bram, które musiał zdobywać pod ogniem obrońców rażących go z obłanków. Niezmiernie ciekawy ten zabytek został w XIX-tym wieku znacznie uszkodzony przez wyburzenie całej szyi łączącej go z basztą Floriańską i przez zasypanie fosy, niemniej zachowane plany pomiarowe pozwoliłyby na pełną jego rekonstrukcję. Ostatniej restauracji dokonali w latach 1839—1840 architekci Kremer i Majewski¹, których dziełem jest nowo wzniesiona fasada w stylu neo-gotyckim, dobrze zharmonizowana z resztą budynku, zamykająca szyję od strony bramy Floriańskiej.

Barbakan, choć nie grozi w obecnej chwili zawaleniem, wymaga pieczołowitej konserwacji, a przede wszystkim częściowego bodaj odkopania dawnej fosy dla osuszenia murów.

Wspomnieć należy, że przy przeprowadzaniu kanalizacji w 1948 r. znaleziono fundamenty murów dawnego małego barbakanu, czy też szyi, w środku

¹ S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa*, Kraków 1926, s. 44.

dzisiejszego. Niestety szczupły rozmiar tych robót nie pozwolił na przeprowadzenie poważniejszych badań.

Poza otoczeniem bramy Floriańskiej, zachowały się jeszcze pokaźne fragmenty głównego muru miejskiego w innych miejscach. Obok bramy na Gródku, włączonej w klasztor dominikanek, istnieją w piwnicach tego klasztoru dość duże reszty XIV-wiecznych murów, a ślad po nich widać na murze budynku nowicjatu od ul. Mikołajskiej. Długi, choć miejscami przerwany ciąg murów zachował się przy plantach na tyłach klasztorów św. Józefa i św. Andrzeja aż do szkoły ewangelickiej. Ponadto pokaźne fragmenty znajdują się na przestrzeni od byłego klasztoru św. Michała i ciągną się pod Wawel, zamykając oficyny domów przy ul. Kanoniczej, przybudowane jeszcze w średniowieczu do głównego muru¹.

Jak już wspomniano, te części głównego muru zaczęto budować później od innych, a wykończono dopiero z końcem XIV-go wieku. Obronne z natury moczarami i stawami, długo czekały na dostawienie muru niższego, który w części między bramami Grodzką a Nową wykonano w 1585 r. łącznie z czterema niewielkimi bastcjami². Jeszcze dłużej trwała luka między bramą Wiślną a Wawelem. Na sztychu Fischera-Meriana z 1620 r. widnieje w tym miejscu tylko główny mur, przed którym stoi jakiś pałac z wielką loggią. Niewątpliwie to zaniedbanie obrony miasta usunięto dopiero po 1645 r. na zarządzenie Władysława IV³. Drugim dziełem tego króla była przebudowa i modernizacja arsenału u wylotu ul. Grodzkiej, pięknej ciosowej budowli kamiennej, do dziś zachowanej, choć przekształconej przez nadbudowy.

W okresie najazdu Szwedów w 1655 r. posiadało więc miasto silne fortyfikacje, ale przeważnie przestarzałe. Mur główny zbrojny był 40-ma basztami, przymurek zaś umacniały szyje bram, barbakan i cztery półokrągłe basteje, te ostatnie skupione na jednym miejscu. Brak było beluardów tego rodzaju, jakie od dawna już posiadał Zamość, Rożnów i tyle innych zamków. Również fosa była zbyt płytka i wąska; nie odegrała też przy obronie Czarnieckiego większej roli, gdyż Szwedzi z łatwością odcięli dopływ z Rudawy. Bezpośrednio przed oblężeniem wykonano wg zaleceń Krzysztofa Mieroszewskiego szańce między bramami Mikołajską i Floriańską⁴.

Komendant szwedzki Wirtz zamienił miasto na silną twierdzę. Dziełem jego inżynierów był beluard w pobliżu obecnego kościoła Reformatorów⁵, a być może i wzmocnienie potężnych wałów ziemnych, rozpoczynających się od bramy Sławkowskiej i ciągnących się pod bramę Nową i dalej aż do Wawelu, oraz fort Żabikruk w pobliżu bramy Wiślniej. Po odejściu Szwedów zamierzano fortyfikacje ponownie zmodernizować. Karmelici projektowali spalony swój klasztor i kościół na Piasku ufortyfikować i włączyć do miasta, czego jednak nie wykonano.

Podjęto przecież w 1670 r. poważne prace, których pełna realizacja miała-

¹ St. Swiszcowski, op. cit., s. 34. Ostatnio przy badaniach pomiarowych, wykonanych przez architektów z Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie w piwnicach klasztornych, natrafiono na duży fragment głównego miejskiego muru. Wreszcie warto wspomnieć o zagadkowym późno-gotyckim budynku oficynowym przy ul. Kanoniczej nr 17, który mógł być arsenałem dla tej części murów.

² A. Grabowski, Skarbniczka naszej archeologii, s. 11.

³ Prawa i przywileje Krakowa (Humaczenie Smoniewskiego) t. II, s. 246.

⁴ J. Muczkowski, Dawne warownie krakowskie, „Rocznik Krak.”, t. XIII, s. 42.

⁵ Tamże, s. 43.



Ryc. 153. Reszty murów Kazimierza przy Starej Bóżnicy.

by bardzo poważne znaczenie dla dziejów miasta. Projekt nowych umocnień wykonał wspomniany już Krzysztof Mieroszewski. Biegły one od bramy Mikołajskiej i łączyły ją z lewym ramieniem Wisły za Stradomiem; tu przekraczały Wisłę, a na prawym jej brzegu ciągnęły się do Zakazimierki, tj. prawej odnogi Wisły, płynącej mniej więcej identycznie z obecnym korytem tej rzeki¹. Drugi wał wewnętrzny biegł od bramy Nowej do Wawelu. Widać je na planie szwedzkim wykonanym w 1702 r., który rysuje wyraźnie późniejsze „saxische oder feindliche Retranchement“ wzdłuż części lewej odnogi Wisły. Z fortyfikacji murowanych z tego okresu należy wymienić zbudowany w 1673 r. beluard przed bramą Mikołajską² i drugi znacznie większy przed bramą Sławkowską, ukończony w 1683 r.³. Bramę Szewską wzmocniono tylko wałem ziemnym w formie wielobocznej. Zubożały i źle administrowany kraj nie jest jednak w stanie utrwalić i wykończyć tych fortyfikacji. Kraków i Kazimierz, prawie bezbronne, stają się łatwym łupem niemal każdego przechodzącego wojska, które je niszczy samowolą żołnierską i kontrybucjami.

Miasto Kazimierz, leżące na prawym brzegu średniowiecznej Wisły, a założone w 1335 r., miało już za czasów króla Kazimierza Wielkiego dość mocne urządzenia obronne, a mianowicie mur i fosę, którą na polecenie królewskie wykopano w 1362 r. wpuszczając w nią wodę z Wisły. Stał się przez to Ka-

¹ Wały sypane przez Mieroszewskiego między miastem a Wisłą nie są zaznaczone na żadnym z planów. Jak wynika z sytuacji, musiały one przebiegać w pobliżu dzisiejszych ulic Wielopole i Bohaterów Stalingradu. Sprawa ta wymaga jednak szczegółowego rozpatrzenia.

² Prawa i przywileje Krakowa, t. II, s. 466.

³ J. Muczkowski, op. cit., s. 44.



Ryc. 154. Klasztor na Skałce i część murów Kazimierza.

zimierz wyspą, otoczoną ze wszystkich stron wodami dużej rzeki. Zapewne obronność naturalna sprawiła, że fortyfikacje te nigdy nawet w przybliżeniu nie dorównały murom miejskim Krakowa.

Miasto miało kształt nieregularnego czworoboku. W północnym narożniku wznosiła się niska baszta, raczej wykusz, znana nam tylko z jednego rysunku z początku XIX-go wieku. Podobna baszta, wg starych planów, istniała na narożniku południowo-zachodnim. Od północnego zachodu mury opierały się o Skałkę, najwyższy punkt miasta, na którym stał umocniony kościółek św. Michała. Miasto posiadało pięć bram, mianowicie od południa Wielicką i Bocheńską, od zachodu Skawińską, od północy Glinianą, od wschodu Bydłęcą¹. Ta ostatnia przestała istnieć już w XV-tym wieku.

Przed końcem tego wieku mury miejskie wykończono, a bramy zaopatrzone basztami. Kształt ich znamy tylko z sztychów z początku XVIII-go wieku, gdyż prawdopodobnie po wojnach szwedzkich zostały zniszczone. Kronika notuje np. zburzenie bramy Bocheńskiej przez posiłkowe wojska cesarskie, oblegające Szwedów w 1657 r. Akwarela z początku XIX-go wieku jest jedyną pamiątką po bramie Skawińskiej, wówczas już bardzo zrujnowanej i pozbawionej wieży². Jedyną lepiej umocnioną bramą była Wielicka, która jeszcze z początkiem XVIII-go wieku posiadała mały wieloboczny barbakan.

¹ W. Konieczna, (Początki Kazimierza — Studia nad przedmieściami Krakowa, Kraków 1938, s. 33), wymienia również bramę Żydowską, jednak jest to omyłka wynikająca z wadliwego odczytania tekstu z Ksiąg radzieckich Kazimierza.

² Reprodukuje J. Muczkowski, op. cit., tabl. XXXI.



Ryc. 155. Mury Kazimierza i Skałka. Fragment rysunku J. Brodowskiego z 1818 r.

Mury Kazimierza zachowały się w kilku fragmentach. Największy rozciąga się wzdłuż obecnej ulicy Paulińskiej pomiędzy klasztorem na Skałce a budynkiem poklasztorным augustianów. Przy tym ostatnim widać ryzalit, jakby resztę baszty, tak jednak obudowany skarpą, że w obecnym stanie nie można wysnuć żadnych wniosków co do jego przeznaczenia.

Dalsze godne wzmianki fragmenty znajdujemy obok bożnicy Kupa, przy ul. Miodowej w podwórzu kamienicy Jordanów, przy bożnicach Bociana Popera i Starej oraz nad Wisłą pomiędzy ulicami Mostową a Krakowską, wszystkie mniej lub więcej uszkodzone. Nigdy nie dorównywały one wysokością muirom krakowskim, obecnie zaś zostały jeszcze optycznie obniżone przez podwyższenie poziomu przyległych ulic. Pierwotnie zbudowane z dzikiego kamienia, grube na 2,40 m (4 łokcie) posiadały od strony zewnętrznej miasta krenelaż, zastąpiony w XVII-tym wieku murowanym parapetem ze strzelnicami. Jedynym obiektem mającym pewne znaczenie militarne dla dawnego Kazimierza był klasztor na Skałce, rozbudowany z początkiem XVII-go wieku — na kształt zameczku z czterema narożnymi wykuszami i umocnionym narożnikiem w formie półbastionu od strony zachodniej.

Mury Krakowa i Kazimierza zostały zburzone w znacznej swej części na zarządzenie cesarza Józefa z 1806 r. Akcję tę kontynuował rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej aż do 1820 r. Spory fragment murów kazimierskich przy ul. św. Wawrzyńca rozebrano już w 2-giej połowie XIX-go wieku, a nawet z początkiem XX-go wieku. Wreszcie okupant hitlerowski zburzył około 60 mb. długi ciąg tegoż muru w narożniku ulic Krakowskiej i Meiselsa.

Mimo tych zniszczeń, gdyby zabezpieczyć i odsłonić reszty murów kazimierskich, stanowiłyby wielką ozdobę tej zaniedbanej dzielnicy. Jest tu duże pole pracy dla konserwatora krakowskiego. Byłoby możliwe odbudować cały

ciąg tych murów od Starej bożnicy wzdłuż ul. Dajwór i części Starowiślnej oraz Miodowej do kamienicy Jordanów wraz z basztą narożną, gdyż fundamenty ich, dobrze zachowane, widziałem przy zakładaniu rurociągów w 1951 r., a zachowane fragmenty i dość liczne rysunki pozwoliłyby na wierne ich odtworzenie. W ten sposób trzy ulice, dziś bardzo zaniedbane, zyskałyby doskonały akcent plastyczny, a puste lub wadliwie zabudowane parcele odpowiednio zamknięcie. Również inne części murów Kazimierza wymagają odnowienia lub odsłonięcia przez wyburzenie późniejszych domów. Odnosi się to zwłaszcza do dużego ich fragmentu nad Wisłą między ulicami Krakowską a Mostową, a także do otoczenia kościoła i klasztoru na Skałce, którego podnóże zasłania dziś nieestetyczny murek. Przeniesienie go na wzgórze kościelne, gdzie w średniowieczu wznosił się mur obronny, odsłoni skałę, na której stoi kościół, i da niewątpliwie bardzo korzystny efekt.

Niektórzy z architektów biorących udział w konkursie na otoczenie Wawelu, projektowali odbudowę murów na całej przestrzeni od Skałki po nowy most wraz z bramą Skawińską. Nie można tego pomysłu uważać za szczęśliwy. Odbudowa zabytków w dawnej formie po zniszczeniach wojennych jest sprawą albo konieczności estetycznej, albo sentymentu do zniszczonych obiektów. Słuszne było odtworzenie np. Starego Miasta w Warszawie, ponieważ każdy Polak miał do niego sentyment, poza tym pamiętaliśmy je dobrze, a wreszcie zachowały się plany i zdjęcia pomiarowe. Natomiast do murów Kazimierza nikt nie może podejść równie uczuciowo z tego powodu, że nie istnieją już od 150 lat, a więc nikt ich nie pamięta i nie zachował się niemal żaden przekaz ikonograficzny. Odbudowane mury byłyby więc sztywną makietą tyle, że postawioną na dawnym fundamencie. Przykłady podobnych makiet zbudowanych po wojnie mnożą się tak odstraszająco, że nie ma potrzeby ich wymieniania. Każdy taki pseudo-zabytek działałby deprecjonująco na autentyczne, szczególnie zaś niefachowiec — a przecież nieznaną się na historii architektury jest znaczna większość — przestałby się zupełnie orientować, co jest rzeczywistą wartością, a co zostało podrobione.

Wracając do sprawy murów za Skałką, można by co najwyżej po odnalezieniu fundamentów zaznaczyć je niewielkim nadmurowaniem nad terenem oraz pasem wysokiej zieleni.

O ile na Kazimierzu sprawa odbudowy części murów przedstawia się dość jasno, gdyż mamy do czynienia z dzielnicą zdewastowaną i wymagającą gruntownej sanacji, o tyle podjęty przez niektóre koła krakowskie jeszcze przed wybuchem wojny projekt rekonstrukcji murów Krakowa budzi poważne zastrzeżenie. Odstraszającą próbę stanowi wykonana ostatnio odbudowa schodków przy bramie Floriańskiej, które wyszły sztywno i nieprzyjemnie, a przy tym są całkowicie zbyteczne. Zarówno ze względów estetycznych jak i praktycznych najlepiej będzie je zburzyć. Nawet w XVI-tym i XVII-tym wieku, gdy wieże były pod stałym nadzorem wojska i cechów, na murach gnieździli się „ludzie luźni“ i „hultaje“. Mniejsza o to zresztą, że odbudowane baszty będą stanowiły pewien kłopot dla milicji, ale stokroć ważniejszym jest, że rekonstrukcja ich zniszczyłaby jedyne w swoim rodzaju planty, które bądź co bądź są także zabytkowym ogrodem pełnym stuletnich drzew. Każdy z nas żałuje, że nie pozostawiono bodaj jeszcze kilku baszt, ale wyobraźmy sobie teraz nowo odbudowaną bramę np. Sławkowską z beluardem na środku ruchliwego skrzyżowania ulic. Na podobne paradoksy natrafiać będziemy prawie na każdym kroku, gdyż nowe życie nie pozwoli na ich realizację. Zamiast myśleć więc o rekonstrukcji całych murów, należy większą troską otoczyć pozo-

stałe a tak piękne ich reszty, jakie się nam zachowały, odbudować zaś tylko te odcinki, które są konieczne ze względu na estetykę miasta.

Niewątpliwie najważniejszym problemem konserwatorskim murów Krakowa jest dokończenie odnowienia ich części przy bramie Floriańskiej. Należy rozważyć sprawę zburzenia piętra nad arsenałem, przywrócenia szyi między bramą a barbakanem i odkopania dawnej fosy dla osuszenia budynku. Już w roku bieżącym rozpoczną się pierwsze prace z tym związane.

Dalszym zachowanym ogniwem w łańcuchu obronnym miasta jest klasztor na Gródku, gdzie można by nie tylko uwydatnić odpowiednim potraktowaniem technicznym ryzalit zawierający średniowieczną bramę, lecz także odsłonić zamurowane strzelnice. Część plant pomiędzy Gródkiem a wylotem ul. Siennej należy do najbrzydszych. Tu ze względów estetycznych można by sobie pozwolić na podciągnięcie zachowanych w ziemi fundamentów baszt i murów na wysokość 3—4 m nad terenem. Również możnaby pomyśleć o częściowej odbudowie murów pomiędzy wylotami ulic L. Solskiego (dawniej św. Tomasza) i św. Marka, co nie zniszczyłoby tej części plant, a zasłoniłoby brzydkie fasady podwórzowe nowo wzniesionych domów przy ul. św. Krzyża.

Łatwym i wdzięcznym zadaniem jest konserwacja murów przy klasztorach św. Józefa i św. Andrzeja, które pokryte są odpadającym tynkiem. Przy tym ostatnim obiekcie prawdopodobnie zachowany jest przymurek. Jeśli uda się go odnowić wg pierwotnego stanu, wzbogacimy miasto o ważny fragment zachowanej w pełni obronnej konstrukcji Krakowa.

Także obronny gmach poklasztorny św. Michała, zamieniony na więzienie w latach okupacji austriackiej, doczekał się obecnie przejęcia go na Muzeum Archeologiczne. Trudno mówić przed rozpoczęciem badań, jakie wartości plastyczne odkryje się w tym budynku: w każdym razie odnowienie XVII-towiecznego klasztoru i przyległych murów miejskich weszło obecnie w fazę realizacji.

Konserwacja murów obronnych, tej wielkiej ozdoby Krakowa, poczyniła w dziesięcioleciu powojennym dopiero pierwsze kroki. Dalsza systematyczna i planowa praca, na którą Państwo Ludowe nie szczędzi funduszy, przyniesie niewątpliwie wartościowe rezultaty.